

Reutlingen jest wszędzie!

4 kwietnia 2017

Przed sądem w Tybindze dobiega końca proces syryjskiego mordercy, który w lipcu ubiegłego roku w Reutlingen dokonał egzekucji naszej rodaczki Jolanty Kijak.

Sprawy nie toczą się niestety w dobrym kierunku. Wersja mordercy o rzekomym „intymnym związku” z Jolantą była cały czas podtrzymywana w toku procesu, a „polskojęzyczny” adwokat, reprezentujący rodzinę jako oskarżyciel posiłkowy, nie zrobił praktycznie nic, by tę wersję podważyć. Przyjaciółka Jolanty, pani Agnieszka Ordon, która konsekwentnie poddawała w wątpliwość nagłościoną przez media sugestię, że Polka i Syryjczyk byli „parą”, została przesłuchana przed sądem dopiero na usilną prośbę córki zamordowanej, bo adwokat nie widział takiej potrzeby.

Niestety „opinia” biegłych psychiatrów jest korzystna dla bandziora, którego klasyfikuje się jako człowieka o „znacznie ograniczonej zdolności rozpoznawania czynów”. Biegły zeznał kilka dni temu, że nie może ze stuprocentową pewnością stwierdzić, iż Syryjczyk w momencie popełnienia zbrodni był poczytalny. Wiele wskazuje na to, że kara dożywocia, o którą wnioskowała prokuratura, nie zostanie wymierzona.

Tragiczne wydarzenia w Reutlingen i toczący się od miesiący proces pokazują, że Polacy w RFN nawet w takich sytuacjach są zdani wyłącznie na siebie. Pamiętajcie więc rodacy, w Niemczech: nie chroni nas nic i nikt! Konsulaty mają was w nosie, tzw. stare i znane organizacje polonijne też, nie ma procedur, nie ma pieniędzy na pomoc prawną, ludzie są zostawieni na pastwę losu i muszą się sami organizować.

Polskie kobiety muszą zatem uważać, z kim w RFN nawiązują znajomości i nie liczyć na „humanitaryzm” wyznawców islamu. Dla nich są tylko „dziwkami”, które można za darmo i do woli

wykorzystać seksualnie, a jak coś pójdzie nie tak, nawet zarżnąć – i to w majestacie prawa, którego strażnicy szybko ogłaszają, że była to „zbrodnia w afekcie”.

Tak było po mordzie w Reutlingen, gdzie w kilkanaście godzin po zbrodni, nie czekając na pierwsze ustalenia śledztwa, media, w tym renomowany tygodnik „Der Spiegel”, uznały, że Jolanta i Syryjczyk Muhammed H. żyli w związku.

Mężczyźni z Polski licznie pracujący w RFN powinni pamiętać, że prawie każdy bandzior z Afryki, Kosowa, Iraku, Afganistanu czy Syrii „zaproszony” do RFN przez Angelę Merkel, może mieć w kieszeni nóż i potrafi go użyć, a w domu pod poduszką trzyma atest od lekarza, że jest „psychicznie niestabilny”.

Islamscy i inni bandyci, dla których władze Niemiec otworzyły szeroko granice swego kraju, mają po swojej stronie stronnice media, działające na polityczne zamówienie berlińskich „elit”. Dlatego nożowników, złodziei, dilerów narkotyków, gwałcicieli kobiet i dzieci, podpalaczy i morderców, po krótkim zatrzymaniu najczęściej szybko wypuszcza się na wolność.

Winne są... kobiety, bo zachowaniem i strojem „prowokują” gwałty, winni są mężczyźni, bo nie chcą się dać „ubogacić kulturowo” i zbyt późno pojęli, że teraz preferuje się w Europie „cywilizację śmierci”.

Pamiętajcie, że w konfrontacji z tym złem będziecie od razu na straconej pozycji jako „ksenofobi, rasiści, prawicowi ekstremiści, nietolerancyjni ultrakatoliccy „Polaken”, którzy za odmowę udziału w zbiorowym samounicestwieniu Europy muszą ponieść karę.

Autorstwo: Agnieszka Wońska i Mariusz Klonowski

Źródło: DziennikBerlinski.eu